

## WIOLETA MALICKA



**DR WIOLETA MALICKA** jest doktorem nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa polonistycznego, absolwentką Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie (studia doktoranckie i magisterskie) oraz Uniwersytetu im. Pawła Włodkowica w Płocku (studia podyplomowe z edukacji wczesnoszkolnej i wychowania przedszkolnego oraz zarządzania oświatą). Pasję nauczyciela polonisty realizuje czynnie od sześciu lat, uzupełniając ją pracą ze studentami i nauczycielami. Autorka publikacji z zakresu idei wychowania, kształtowania wartości i historii literatury. W obszarze jej zainteresowań naukowych i zawodowych znajduje się etyka, estetyka, historia literatury i oświata.

## WESPÓŁ W ZESPÓŁ, CZYLI IDEA WSPOMAGANIA SZKOŁY W PRAKTYCE – REFLEKSJA EDUKATORA

WIOLETA MALICKA

Południowa część Mazowsza. W przyjaznej szkole wita mnie uśmiechnięta pani wicedyrektor i stanowczy, otwarty, a zarazem ostrożny dyrektor szkoły. Rozmowa o korzyściach wynikających ze współpracy w ramach Mazowieckiej Akademii Rozwoju Kompetencji Pracowników Instytucji Wspomagania jest pełna pytań i motywujących odpowiedzi, po czym wielostronne zobowiązanie względem udoskonalenia pracy szkoły zostaje rozpoczęte. Dlaczego wielostronne? Bo cały proces składa się z utkanej w sieć dobrej komunikacji pracy zespołowej pomiędzy osobą wspomagającą a podmiotami tworzącymi szkołę we współpracy z instytucją doskonalenia nauczycieli.

Z punktu widzenia osoby wspomagającej powiem jedno: nie będąc czynnym nauczycielem, nigdy nie odważyłabym się na wspomaganie szkoły. Po pierwsze, nieznajomość organizacji pracy szkoły mogłaby rozsunąć nierealne i nietrafione wizje wsparcia. Po drugie, wchodząc na chwilę w rolę „nauczyciela-odbiorcy” idei MARKPIW, byłam w stanie chociaż częściowo przewidzieć obawy nauczycieli i dyrekcji związane z udziałem w projekcie. Obawy skądinąd słuszne, więc zacznijmy od nich.

Na etapie rekrutacji do Mazowieckiej Akademii Rozwoju Kompetencji Pracowników Instytucji Wspomagania dokonaliśmy wyboru grupy, która tematycznie i technicznie odpowiadała naszym kompetencjom i kwalifikacjom zawodowym. Ten w zupełności uzasadniony wybór częściowo ograniczył zakres tematyczny wspomagania. W moim konkretnym przypadku diagnoza nastawiona na wychowanie uczniów i kształtowanie w nich postaw innowacyjności, kreatywności i umiejętności pracy zespołowej przyniosła (poza potrzebami z wyżej wymienionego zakresu) także inne ciekawe wyzwanie – pragnienie technicznego wsparcia nauczycieli w interpretowaniu orzeczeń i tworzeniu indywidualnych programów terapeutycznych uczniów. Stałam więc przed wyzwaniem wsparcia szkoły w zakresie kreatywnej pracy z uczniami, uwzględniającej innowacyjność w procesie edukacyjnym, uzupełnionej o profesjonalny warsztat tworzenia dokumentów o charakterze terapeutycznym. Jaki z tego wniosek? Trafiam na bardzo ambitnych i wymagających od siebie nauczycieli 😊

## WESPÓŁ W ZESPÓŁ, CZYLI IDEA WSPOMAGANIA SZKOŁY W PRAKTYCE REFLEKSJA EDUKATORA

Wątpliwość druga pojawiła się po stronie nauczycieli i dyrekcji szkoły, którzy obawiali się dodatkowych obowiązków oraz teoretycznych i demotyujących szkoleń. Wtedy zdecydowałam się na zapewnienie, które brzmiało mniej więcej tak:

Jeżeli czują Państwo chęć usprawnienia własnej pracy, podniesienia jakości pracy szkoły, to my jesteśmy po to, aby Was do tego zmotywować, podpowiadać i moderować kierunki rozwoju oraz wspierać i obserwować zmiany. Tu nie ma mowy o przytłaczaniu dodatkowymi, zbędnymi obowiązkami, bo wiem, że będąc na Waszym miejscu, sama bym tego nie chciała.

Wątpliwość trzecia była moją osobistą refleksją. Czy będąc osobą „z zewnątrz”, zyskam zaufanie dyrekcji i nauczycieli? A jeśli zyskam, to w jaki sposób je utrzymam?

Nie martwiłam się co prawda o dostateczne poznanie szkoły – jestem jej absolwentką. Niemniej jednak „powrót do szkoły” w zupełnie innej roli niż 17 lat temu był dla mnie wyzwaniem, dzięki któremu uświadomiłam sobie kilka ważnych rzeczy:

1. Pomimo że nie jestem już uczniem, to nadal się uczę i jestem tam po to, by wspierać innych w tym procesie.
2. Chcę i potrafię być partnerem nauczycieli – sama jestem „belfrem”, który czasami potrzebuje takiego wsparcia.
3. Dyrektor szkoły musi być partnerem osoby wspomagającej.
4. Moja wiedza jest ograniczona, ale moje pomysły już nie.
5. Bez wsparcia opiekuna projektu, kierownika MSCDN w Radomiu, moje pomysły również byłyby ograniczone ☺

Wracamy więc do najbardziej oczywistych form powodzenia każdej idei, każdego przedsięwzięcia, każdego pomysłu, czyli CHĘCI i KOMUNIKACJI. Bez nich nie ma tytułowego efektu „współ w zespół”. Wielokrotna „burza mózgów” na temat proponowanych form wsparcia dla szkoły była efektem współpracy mojej skromnej osoby z dyrekcją szkoły i kierownikiem instytucji doskonalenia nauczycieli – MSCDN w Radomiu. Efektem tej współpracy były warsztaty dotyczące improwizacji w edukacji, idea kreatywnej świetlicy w szkole, praktyczne szkolenie z zakresu pracy z dokumentami o charakterze terapeutycznym oraz otwartość na lekcje koleżeńskie.

Czy było coś, co mnie skutecznie zniechęcało? Ze smutkiem przyznaję, że tak: ilość zadań na platformie, które teoretycznie miały sprawdzić, czy pasuję do roli osoby wspomagającej szkoły. Czy faktycznie sprawdzały? W zakresie wiedzy teoretycznej – tak, w zakresie umiejętności efektywnej współpracy ze szkołą – niekoniecznie. Szkoła jest bowiem wulkanem zmian, które szczególnie w ostatnim czasie dają o sobie znać dyrekcji, nauczycielom, uczniom i rodzicom. Nie można zatem do końca opierać się na gotowych tezach i założeniach metodycznych w tak dynamicznym środowisku, jakim jest szkoła. Są one niewątpliwie potrzebne, ale nie mogą być wiążące. Każda forma wsparcia musi być pozytywnym zaskoczeniem, natchnieniem, pewną formą ulgi, która dodaje pewności siebie.

Współpraca przy realizacji MARKPIW uczy mnie krzewienia dobrej myśli, by zebrać pożądane czyny, motywuje do podtrzymania czynów po to, by zebrać wypracowywane efekty. Ćwiczy charakter, by pożądane efekty stały się przeznaczeniem.

Myślę, że taki jest jej cel. ●